

Mit św. Stanisława

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**



Inny apologeta Stanisława — Kielecki, też Wincent, zna już dalsze szczegóły męczeństwa Stanisława. U Kieleckiego Stanisław zostaje posiekany już nie w pobliżu kościoła, ale w samym jego środku, w czasie celebrowania mszy.

"Żywoty Stanisława spisane przez Kieleckiego, rozważone jako produkt dziejopisarski, to istotna nędzą umysłowa. Ale gorzej, bo nie tylko umysłowa. Żeby przedstawić Stanisława świętym, trzeba było wymyślić na Bolesława potwarze takie obrzydliwe, że równie szpetnych nie spotkać w naszej historiografii. Ale nie dość — trzeba było postawić taką tezę historyczną: że za jednego biskupa Pan Bóg sroży się nad całym narodem przez długie pokolenia, karze zarówno winnych jak i niewinnych, odbiera koronę, rozdziera ojczyznę na kawały i rzuca ją postronnym na złupienie itd. itd." (Szkice historyczne XI wieku) .

W rzeczywistości obydwóm Wincentom przy kreacji śmierci biskupa przy (lub w) kościele posłużył niedawny przypadek arcybiskupa angielskiego Tomasza Becketa. Ów arcybiskup Cantenbury został również osądzony przez sąd królewski za zdradę, a następnie zamordowany przez siepaczy króla u stopni ołtarza w czasie odprawiania mszy świętej 29 grudnia 1170 r. Co więcej, zamordowanie arcybiskupa pogrążyło króla. Musiał się on ukorzyć przed papieżem (*"boso trzymał dyscyplinę na grobie zamordowanego przez siebie prałata"* (Orpheus — *Historja Powszechna Religij — Salomon Reinach, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929*)) oraz przywrócić dawne przywileje angielskiego kleru (głównie chodziło o niezależność sądową oraz zrzeczenie się wpływu na obsadzanie stanowisk kościelnych). Henryk II zobowiązał się też do odbycia krucjaty przeciwko niewiernym jako pokuty za grzechy. W okresie Kadłubka Kościół polski rozpoczął swą emancypację od władzy świeckiej, domagając się właśnie takich praw jakie wywalczył sobie kler angielski, m.in. za sprawą arcybiskupa Cantenbury. Tym to sposobem Wincentowie dotarli do Stanisława, którego uczynili polskim Becketem. Symbolem może pozostać to, że polski kler osiągnął to co angielski. Za sprawą starań arcybiskupa Kietlicza już w 1210 r. polski Kościół uzyskał niezależność sądową, był to zarazem pierwszy sąd niezależny od króla.

Zobacz zbrodnię Bolesława [u Jana Długosza](#)



Kult św. Stanisława zapoczątkował pewien ceremoniał wpisany odtąd w uroczystości koronacyjne królów polskich. Otóż koronowany pomazaniec musiał przejść z Wawelu na Skałkę, gdzie podobno zabito biskupa i tam przed ołtarzem św. Stanisława **przepraszać** za grzech *"przodka swego Bolesława"*. Jako ciekawostkę można podać, że w Deklaracji Stanów Zgromadzonych po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja ustanowiono dzień św. Stanisława jako dzień państwowych obchodów dziękczynnych za ...wyrwanie Polski spod obcej zależności oraz za uchwalenie Konstytucji. Jakimż paradoksem są te słowa:

"Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest dnia ósmego miesiąca maja roku bieżącego, na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobywania Polski spod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem ojczyzny naszej na stopniu mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderację, przewielebnym biskupom zalecamy, naznaczając

dzień świętego Stanisława biskupa **męczennika, patrona Korony Polskiej**, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy, za dzień poświęcony najwyższej opatrności, po którym Ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne w naukach chrześcijańskich, które prawowiernemu inno ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dziełczyniń".

Co ciekawe, wybór okazał się trafny — kler tak wziął sobie patronat Stanisława nad sprawą narodową, że przystąpił do Targowicy. Na patronat Stanisławowy powoływano się w wielu aktach państwowych. I tak w 1257 r. książę krakowsko-sandomierski nadając lokację Krakowowi pisał: "Niechaj żadnemu człowiekowi nie wolno będzie niniejszej karty naszego nadania, darowizny i przyrzeczenia złamać lub w nierozważny sposób im się sprzeciwić. Gdyby zaś kto odważył się to popełnić, niechaj wie, że ściągnie na siebie gniew wszechmogącego Boga i świętych męczenników, **Stanisława** i **Wacława**, oraz nasze". Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 w art. 160 stanowi: "Ordery polskie cywilne i wojskowe, to Orła Białego, **świętego Stanisława** i Krzyż Wojskowy są zachowane."

Próby odślonięcia prawdy o Stanisławie

W 1824 r. ukazuje się po raz pierwszy autentyczne brzmienie fragmentu kroniki Galla Anonima mówiące o zdradzie biskupa, opublikowane przez Jana Wincentego Bandtkiego (z rękopisu Czartoryskich). Do tej pory w to miejsce wstawiano ...fragment kroniki Kadłubka.

Następnie prawdę o biskupie opisują: Joachim Lelewel, Aleksander Skorski, Franciszek Stefczyk (znany spółdzielca) oraz M. Gumplowicz. Prawdziwym jednak przełomem okazała się praca Tadeusza Wojciechowskiego z roku 1904, pt. *Szkice historyczne XI wieku*. Oto co pisze o tym zaciekły przeciwnik autora, Krotoski: "*Sprawa św. Stanisława stracona, pisano za Wojciechowskim, sprawa św. Stanisława stracona, powtarzali uczeni, literaci, studenci, powtarzali młodzi nauczyciele gimnazjalni, gimnazjaliści, powtarzały pisma żydowskie, socjalistyczne, liberalno-radykalne, powtarzały feministki niewierzące — z radością*" (*Szkice historyczne XI wieku*) .

W 1904 r. Stanisław Wyspiański snuł refleksje w *Skałce* nad "walką zakończoną bezużyteczną dla narodu apoteozą zabitego — a nierozegraną".

W 1920 r. pierwszy rząd polski po odzyskaniu niepodległości i po uchwaleniu tego przez sejm zwrócił się do Rzymu z **żądaniem o anulowanie w dniu 8 maja święta Stanisława Szczepanowskiego, skreślenia go z kalendarza z listy świętych i o zaprzestanie głoszenia jego kultu**, podając oczywiście stosowne motywy. Papież bez żadnego oporu na to przystał. (*Wyspy Bezludne — Waldemar Łysiak, 1987*) .

Zdawałoby się, że istotnie "*sprawa św. Stanisława stracona*". Późniejsze wydarzenia pokazały jednak, że była to radość przedwczesna. Błędne koło znów zaczęło się kręcić za sprawą biskupa Sapiehy (wyświęcił on na kapłana Karola Wojtyłę — gorącego kontynuatora kultu św. Stanisława), który wprowadził iście bałwochwalczy kult tego świętego. Kobiety w Krakowskiem po dziś dzień czerpią 8 maja wodę z sadzawki na Skałce (rzekome miejsce śmierci świętego), wierząc, iż tego dnia posiada ona cudowną moc leczenia oczu. Kilkaset świątyń w Polsce otrzymało imię Stanisława (nawet w samym sercu historycznego Rzymu - przy via delle Botteghe Oscure 15 — znajduje się kościół naszego zdrajcy !). Papież do dziś wypowiada ciepłe słowa pod adresem tego zdrajcy, stawiając go za wzór wszelkich cnót. Sądzę, że z naszego, polskiego, punktu widzenia jest to największa skaza na wizerunku znanego rodaka. Za papieżem kardynalne bzdury bezmyślnie powtarzają jego podwładni. Jako przykład niech posłuży fragment ostatniego kazania kardynała Glempa z okazji corocznej imprezy hurtowego odpuszczania grzechów w dzień świętego zdrajcy na krakowskiej Skałce: "*Każdego roku z okazji odpustu św. Stanisława Biskupa Krakowskiego przypomina się zagadnienie współlistnienia dwóch porządków w jednym człowieku i w jednym państwie — porządku państwowego i wyznaniowego, zorganizowanego w Kościół. Na osobie świętego Biskupa Krakowskiego, który został zamordowany przez Króla, wzajemne relacje Kościół-państwo doszły do tak wielkiego kryzysu, że musiały się zakończyć tragedią. W tym wypadku zabójstwem biskupa. Co roku przypominamy tę prawdę, która urzeczywistniła się na św. Stanisławie, co roku widzimy ją w innych odcieniach, bo zmiany w tkance ustrojów wspólnot politycznych ukazują bogactwo wzajemnych odniesień państwa do Kościoła*" [1]. Co ciekawsze, w tym samym kazaniu prymas, naśladując papieża, po raz kolejny przeprosza za błędy Kościoła. Jednocześnie wyraża swą konsternację, że wciąż istnieją takie czasopisma jak *Nie i Fakty i Mity*, które ośmielają się opisywać grzechy Kościoła ("*Przecież istniały i nadał*

działają wyspecjalizowane instytucje i tygodniki, które niczym innym nie chcą się zajmować, jak tylko wyszydzeniem postępowania i wskazywaniem wad Kościoła i wiary"). Widać jak bardzo szczerze było to wyznanie przewin.

Dziś na oficjalnej [stronie katolickiej o świętych](#) możemy przeczytać o Stanisławie znacznie jeszcze więcej niż powiedział sam Kadłubek: "(...) Odnosił wiele sukcesów reformatorskich i w 1072 r. mianowany został biskupem krakowskim. Wywołał jednak wrogość króla Bolesława Śmiałego kiedy potępił jego okrucieństwo i bezprawne rządy, a w szczególności to, że ten porwał piękną żonę pewnego szlachcica. Kiedy Stanisław ekskomunikował go i zakończył nabożeństwo w katedrze, przybył Bolesław, który **własnoręcznie zamordował Stanisława** podczas gdy ten odprawiał mszę w kaplicy poza miastem 11 kwietnia"

Kościół do dzisiaj nie potrafi przyznać się do tego błędu, mimo przytłaczających dowodów, mimo doskonałej po temu okazji, jaką jest ostatnia moda na publiczne kajanie się duchownych. Dalej rozsiewa się tę propagandę „męczeństwa za Polskę”. "Powiedzcie mi" — pyta się Waldemar Łysiak — "co należy zrobić, jak błagać, jak się modlić lub argumentować, żeby polski Kościół odstąpił od posługiwania się symbolem zdrady jako symbolem prawości ?" (Wyspy Bezludne — Waldemar Łysiak, 1987)

Podobna tematyka na: [Spór biskupa z królem - Jerzy Dowiat \(<i>Chrzest Polski</i>\)](#)

Zobacz także te strony:
[Polemika o św. Stanisławie](#)

Przypisy:

[1] Gazeta Wyborcza, 20-21 maja 2000

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 12-11-2005)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,69>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane

przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl